Nr. 428. We Lwowie sobota dnia 16 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Drożyzna mięsa a rzeźnicy.

Lwów 15 września.

Akcja magistratu w sprawie dostarczenia mieszkańcom tańszego mięsa, zrewoltowała wprost rzeźników, którzy ujrzeli, iż dzięki energicznemu postępowaniu magistratu, wysuwają się im z rąk wielkie zyski, i że wobec konkurencji mięsa prowincjonalnego, będą musieli obniżyć także ceny swego mięsa. Wystosowali więc do prezydjum magistratu memorjał, w którym postawili rozmaite żądania, ale głównem było, żeby miasto zniosło sprzedań tańszego mięsa. Żądali odpowiedzi w przeciągu trzech dni, a w razie nieuwzględnienia ich żądań, zagrozili strejkiem. Wczoraj też, jak to już donieśliśmy, odbyło się w sali Gwiazdy walne zgromadzenie majstrów i czeladników rzeźnickich. Z początku panowała zgoda, wszyscy, tak majstrowie, jak i czeladnicy uderzali w ostrych słowach na prezydjum Rady i magistrat za ich akcję w sprawie drożyzny i na dziennikarstwo za to, że pisze o drożyźnie, choć się nie zna na biciu bydła. Ale wkrótce piękna ta zgoda zamąciła się. Oto jeden z majstrów rzeźnickich zaproponował, aby majstrowie zniżyli cenę mięsa kosztem czeladników, a mianowicie, aby zniżyli im płacę o 5—10 zł. miesięcznie, a oprócz tego, aby zmniejszyli liczbę czeladników i część ich oddalili z każdego warsztatu. Naturalnie, iż wśród czeladzi na te słowa zawrzało jak w ulu, a czeladź zapowiedziawszy, iż od dziś zaczyna strejk, opuściła zgromadzenie. Majstrowie pozostawszy sami, obradowali jeszcze dalej i cisnęli jeszcze kilka gromów pod adresem prezydjum Rady i dziennikarstwa, poczem również uchwalili strejkować. Mianowicie postanowili od dziś na targu nie kupować wcale bydła i nie bić go w rzeźni. Sprzedawać będą tylko zapasy, które mają.

W istocie też strejk majstrów dziś się rozpoczął. Strejk ten w dotychczasowej walce przeciw drożyznie mięsa jest bardzo pożądanym czynnikiem. W pierwszym rzędzie wykazuje on złą wolę majstrów; dowodzi, że ani myśleć można o tem, aby rzeźnicy nasi sami obniżyli ceny mięsa. Wolą skrzywdzić nawet swych czeladników, aby tylko nic nie uronić ze swych olbrymich zysków. Z drugiej strony zaś strejk ten zmusi przezydjum miasta i magistrat do poczynienia energicznych kroków w sprawie drożyzny i do dołożenia starań, aby miastu nie zabrakło mięsa. Rzeczą już prezydjum i magistratu będzie obmyśleć, czy zapobiedz się da temu przez sprowadzanie większej ilości mięsa prowincjonalnego, czy też przez to, że miasto samo będzie zakupowało na targu bydło, biło je i sprzedawało, czy też postara się o wprowadzenie w życie wniosku, uczynionego na wczorajszem posiedzeniu Rady przez dyrektora p. Chołodeckiego, który poruszył bardzo dobrą myśl uzyskania u rządu pozwolenia na chwilowe otwarcie rzeźni w granicznych miejscowościach jak: Husiatyn, Podwołoczyska, Ickany itp. dla bydła zagranicznego.

Z rzeźni tych możnaby następnie transportować mięso do Lwowa, Krakowa, Wiednia itd. W tej formie usuniętoby wiele przeszkód, uniemożliwiających uzyskanie u władz rządowych pozwolenia na import bydła z Rosji i Rumunji. Środek tego rodzaju stosował już rząd pruski i otwierał w razie potrzeby jatki w Katowicach.

Również zupełnie uzasadnionym i racjonalnym był drugi wniosek p. Chołodeckiego, by faktorom na targowicy bydlęcej i przekupniom na innych placach targowych nie pozwalano przed pierwszą godziną popołudniu czynić zakupna, którego wynikiem jest podrożenie cen artykułów spożywczych. Niech do godziny 1szej konsumenci mają sposobność stykania się z producentami i dostawcami bez pośrednictwa faktorów i przekupniów.

Wreszcie p. Chołodecki uczynił i trzeci wniosek, a mianowicie, żeby magistrat co tygodnia ogłaszał ceny targowe na rynek lwowski. Gdyby ten wniosek Rada uchwaliła, to ogłaszane przez magistrat ceny niewątpliwie zachęciłyby ziemian do importowania do Lwowa artykułów spożywczych, które dziś bądź wysyłają za granicę, bądź sprzedają pośrednikom, a ci na pośrednictwie tem zarabiają nieraz wyższe sumy, niż producent, a zarobek ten musi płacić konsument.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rada miejska zajmować się będzie w dalszym ciągu kwestją drożyzny i stanie przed dokonanym faktem: strejkiem rzeźników. Jeszcze raz podnosimy, iż strejk ten powinien zachęcić Radę i jej prezydjum do tem energiczniejszej akcji, w której publiczność gorąco ją poprze. Mieszkańcy naszego grodu będą woleli wyrzec się nawet przez kilka dni mięsa, niż żeby dać możność zwycięstwa rzeźnikom. Lepiej bowiem przez kilka dni przecierpieć brak mięsa, niż potem przez długie lata być znów przedmiotem wyzysku ze strony rzeźników i przepłacając mięso, napełniać ich kieszenie.

Ufamy, że prezydjum miasta i magistrat, które dotychczasowem swem postępowaniem dowiodły, że dobro mieszkańców leży im na sercu i rozpocząwszy na dobre skuteczną walkę przeciw drożyźnie, nie ustąpią, lecz chwycą się wszelkich, stojących im do rozporządzenia środków, aby uwolnić miasto od samowoli rzeźników, których postępowanie wygląda wprost na drwiny z publiczności. Buta ich powinna i musi być złamaną, a stanie się to wtedy, jeśli publiczność poprze akcję magistratu i na strejk rzeźników również odpowie strejkiem, tj. nie będzie kupowała u nich mięsa, póki nie zniżą swych cen. Jeszcze raz powtarzamy, że lepiej, jeśli mięsa prowincjonalnego nie starczy, wyrzec się na jeden dzień lub dwa w ogóle mięsa, niż iść znów w niewolę rzeźników.

Sztuczki rosyjskiej biurokracji.

Ciekawe rewelacje w sprawie zakazu odbycia zjazdu ziemstw i miejskich przedstawicieli w Moskwie, otrzymuje *Nowa Reforma* od swego korespondenta z Moskwy.

Prezes moskiewskiego ziemskiego gubernialnego zarządu, Gołowin, w dniu 26 sierpnia całą godzinę konferował z moskiewskim generał-gubernatorem p. Durnowo, chcąc koniecznie uzyskać od niego pozwolenie na zjazd działaczy ziemskich i miejskich, pragnących zebrać się w Moskwie 25 września b. r. Generał Durnowo oświadczył, iż osobiście całą duszą oddany jest zadaniom zjazdów, widzi w nich najsilniejszy środek do uspokojenia kraju, więcej nawet, uważa on je za konieczne dla przygotowania ludności do wyborów, ale mimo tego wszystkiego pozwolenia na zjazd dać nie może. Dodał potem, że on sam, choć nosi mundur, blisko 25 lat zajmuje się działalnością ziemską. Będąc gubernatorem moskiewskim, żył w przyjaźni ze ś. p. D. A. Naumowem, ówczesnym prezesem moskiewskiego gubernjalnego zarządu i wogóle pozostawał w stosunkach z działaczami miejskimi i ziemskimi. Wszelkie środki represyjne są mu wstrętne, a w szczególności przykre mu znane zajście, kiedy to przybyła policja do mieszkania N. N. Bażenowa i Nowosilcowa...

— Ale... co mam robić! Przedewszystkiem jestem wykonawcą ściśle spełnić się mających instrukcyj i zleceń. Ja mam rozkaz nie dawać pozwolenia na zjazd.

— Mimo to Ekscelencja dał pozwolenie na zjazd profesorów? — przerwał Gołowin.

— Tak... Ale to jest inna sprawa. Zjazd ten był koniecznie potrzebny, aby uspokoić młodzież i rozpocząć wykłady w wyższych zakładach naukowych. Lecz i za ten zjazd prawdopodobnie będę mieć wielkie nieprzyjemności.

Na wszystkie dowodzenia Gołowina twierdził generał Durnowo bezustannie, że je zupełnie rozumie, podziela, ale... na zjazd pozwolić nie może.

Wobec tego Gołowinowi nic więcej nie pozostawało, jak „mile“ pożegnać generał-gubernatora i zarazem oświadczyć, że on nie czuje się upoważnionym do czynienia zmian w postanowieniach zeszłego zjazdu i biura, a wskutek tego roześle zaproszenia na zjazd i zjazd ten koniecznie musi się odbyć.

Propozycje co do dania pozwolenia na zjazd w obecności policji Durnowo również odrzucił.

Samowiedza społeczna wogóle wzrasta tak szybko, że jeżeli będzie kontynuowany system dalszego zakazywania zjazdów i związków, to wybuch rewolucyjny w sferach inteligencji będzie nieuniknionym następstwem. Taki bowiem panuje nastrój we wszystkich związkach, które obecnie liczą już 100 tysięcy członków ze sfer inteligencji i włościaństwa.

Kongres antialkoholiczny w Budapeszcie.

Na X międzynarodowy kongres antialkoholiczny, który potrwa tydzień cały, zjechało się do 2000 uczestników. Nazwiska Polaków, biorących udział w kongresie, podaliśmy w numerze wczorajszym popołudniowym.

W imienlu Polaków powitał kongres ks. Niesiołowski, na wieczornem zebraniu kobiet przemawiał dr. Wróblewski; na ogólnem przedstawi p. Giedroyć historję rozwoju ruchu wstrzemięźliwości w Polsce, na zebraniu przedstawicieli „Kas chorych“ p. Sz. Turowski, urzędnik działu życiowego Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.

Dziś odbył się I międzynarodowy zjazd akademików-abstynentów z całego świata. W imieniu polskiej młodzieży abstynenckiej uniwersytetów we Lwowie i Krakowie przemawiał p. Sz. Turowski. Jak już dawniejsze komunikaty polskiego komitetu kongresowego podały, oddano p. Golińskiej z Krakowa opracowanie referatu pod tytułem: „Zastosowanie

przemysłowe alkoholu, jako środek zwalczania alkoholizmu." Odczyt ten będzie wygłoszony na jednem z plenarnych posiedzeń kongresu. Robotnikom pozwolono mówić po polsku.

Przy otwarciu kongresu przemawiali przedstawiciele wszystkich prawie rządów i narodów cywilizowanego świata w alfabetycznym porządku, między innymi delegaci z Ameryki, a nawet Japonji. Minister oświaty Lukacs, który po francusku powitał zebranych w imieniu rządu, zapewniał, że doświadczenia i nauki kongresu rząd gorliwie będzie wprowadzał w życie. W imieniu rządu austrjackiego przemawiał radca ministerjalny baron Pražak z Wiednia. W imieniu kardynała Gruschy przemawiał ks. Kostlich, który zaznaczył, że Kościół katolicki bierze nader żywy udział w ruchu antialkoholicznym i w rozszerzaniu trzeźwości widzi najlepszy teren do głoszenia swych nauk i urzeczywistnia swych idealnych celów.

Dla studjujących sprawę alkoholizmu przedstawia ogromne zainteresowanie równocześnie otwarta wystawa wszystkiego, co może służyć do prowadzenia walki z alkoholizmem. Są tu druki we wszystkich językach, napoje bezalkoholowe, tablice graficzne skutków alkoholizmu, maszyny do produkcji spirytusu, plany zakładów dla alkoholików, t. zw. obrazy odstraszające dla ludu, preparaty anatomiczne organów ludzkich, zwyrodniałych wskutek pijaństwa.

Kongres zaznaczył wyraźnie swój charakter w kierunku zupełnej abstynencji.

Z komisji przemysłowej.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. Na wczorajsze posiedzenie nieustającej komisji przemysłowej przybył nowy kierownik ministerstwa handlu br. Auersperg. Przewodniczący komisji poseł Małachowski powitał go i wyraził nadzieję, że intencje i prace komisji znajdą jego poparcie.

Hr. Auersperg odpowiedział dłuższą mową, w której wskazał na to, że już na swem poprzedniem stanowisku w ministerstwie spraw wewnętrznych, poważnie się zajmował sprawami przemysłu i rękodzieł. Na obecnem swem stanowisku będzie mowca dążył do podniesienia stanu przemysłowego i rękodzielniczego bez narażenia słusznych interesów innych gałęzi zarobkowania, mających równe prawa. Wobec daleko idących uchwał komisji, mowca nie może jeszcze określić swego stanowiska co do wszystkich poruszonych w tych uchwałach spraw, wita jednakże z zadowoleniem myśl wyrażoną w ciągu obrad komisji, aby „dowód uzdolnienia" był niejako dowodem wykształcenia, gdyż rozszerzenie ogólnego technicznego wykształcenia stanu przemysłowego jest pierwszym warunkiem sanacji i wzmocnienia tego stanu.

O ile chodzi o życzenie komisji, ażeby rozszerzono listę przemysłów rękodzielniczych, to przedwstępne prace rządu w tej mierze już tak daleko postąpiły, że nowo zestawiona lista już w najbliższym czasie będzie ogłoszona.

Znacznej poprawy stosunków spodziewać się można po ustawie o ochronie przed nieuczciwą konkurencją. Mowca zapowiada rychłe przedłożenie projektu ustawy, obostrzającej przepisy o zewnętrznych oznakach warsztatów, i używania tytułów i odznak.

W końcu zapowiada mowca, że wszystkie agendy dotyczące spraw przemysłu i rękodzieł będą obecnie złączone i przydzielone ministerstwu handlu.

Wiedeń. Nieustająca komisja przemysłowa ukończyła wczoraj pierwsze czytanie noweli przemysłowej. Za przekroczenia przepisów noweli przemysłowej, uchwalono po referacie p. Małachowskiego, następujące kary: naganę, grzywnę do 1000 koron lub areszt do 3 miesięcy (przedłożenie rządowe proponowało 2000 kor. lub areszt do 6 miesięcy), odebranie prawa trzymania terminatorów i młodocianych robotników i to na zawsze lub na pewien czas.

Przy § 140, traktującym o najwyższej instancji w sprawach przemysłowych, proponował p. Małachowski, aby tą najwyższą instancją było ministerstwo handlu, a nie, jak w przedłożeniu rządowem było, ministerstwo spraw wewnętrznych. Po dłuższej dyskusji uchwalono, że w sprawach przemysłowych wszystkie agendy podlegają ministerstwu handlu jako trzeciej instancji.

Na końcu posiedzenia wyraził p. Bendel przewodniczącemu i członkom komisji oraz zastępcom rządu podziękowanie za kierownictwo obrad i udział w nich. Po przemówieniu szefa sekcji p. Hasenöhrla, zamknął p. Małachowski posiedzenie, nadmieniając, że o terminie następnego, zawiadomi członków piśmienie.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Rozruchy na Kaukazie.

Tyflis. Cały zarząd miasta ustąpił, ażeby w ten sposób zaprotestować przeciw nadużyciom wojska przy uśmierzeniu demonstracji w dniu 11 bm. Także przedsiębiorstwa przemysłowe, tramwaj i wielu robotników pracujących w różnych zawodach, z tego samego powodu na znak żałoby wstrzymało pracę na jeden dzień. Komitety rewolucyjne wydały w licznych egzemplarzach odezwy, wzywające do powstania. Gubernator Elizabetpola telegrafował do generała Szirimkina, aby natychmiast przysłał wojsko, ze względu na bardzo groźne położenie w mieście i okręgu.

Nowe posiłki wojskowe wysłano także do Baku, gdzie ludność, pozostała bez pracy, żąda usunięcia tatarskich agentów policyjnych, których fałszywe denuncjacje sprawiły, że domy pokojowo usposobionych mieszkańców ostrzeliwano. Komisja zebrana dla uspokojenia ludności jest bezczynna.

Z komisji Solskiego.

Petersburg. (Tel. pryw.) Piąte posiedzenie osobnej komisji pod przewodnictwem Solskiego, które się odbędzie jutro w sobotę, będzie poświęcone wyłącznie sprawie uznania wolności zgromadzeń prywatnych na zasadzie jawności.

Krąży pogłoska, że w osobnej komisji Solskiego będzie poruszona sprawa wyłączenia Kaukazu od wyborów do pierwszej dumy państwowej; za motyw do tego służą obecne wypadki na Kaukazie, uniemożliwiające prawidłowe dokonanie wyborów.

Z Królestwa.

O szkołę polską.

Na zebraniu obywateli miasta i okolicy, oraz rodziców uczniów, uczęszczających do szkoły handlowej w Kole, w gub. kaliskiej, postawiono żądanie, aby szkoła zrzekła się praw rządowych i wprowadziła język polski jako wykładowy. Rada opiekuńcza poczyniła natychmiast w tym celu odpowiednie kroki u władzy.

(Telegramy „Dziennika Polsk.")

O język polski.

Petersburg. *Birżewija Wiedom.* donoszą, że prawo, na mocy którego osoby, trudniące się nauczaniem języka polskiego, pociągane były do odpowiedzialności — zostało zniesione. Obecnie ministerstwo oświaty zawiadomiło o tem władze prowincjonalne i postanowiło przerwać wszelkie sprawy, wytoczone z tego powodu przeciw nauczycielom.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Budapeszt. Od rana plac przed parlamentem obsadzony jest przez policję konną i pieszą, która pozwala przejść tylko osobom, posiadającym bilety wstępu do gmachu parlamentu. O godz. wpół do 9 prezydent sejmu Justh, przyjął deputację, złożoną z 50 osób nowo zorganizowanej partji socjalistycznej. Przewodniczący deputacji, poseł Mezössy, wręczył petycję, w której wyrażona jest prośba o wprowadzenie powszechnego prawa głosowania, a w przemówieniu do prezydenta przypomniał, że Justh zawsze był za powszechnem prawem głosowania.

Prezydent w odpowiedzi oświadczył, że jego zapatrywania w tej kwestji są znane, jednakże jako prezydent sejmu, nie może nic merytorycznego powiedzieć, ażeby nie wyprzedzać uchwały sejmu i nie narażać swej bezstronności. Petycję przyjmuje i zapewnia, że będzie ona regulaminowo traktowana. Prosi, ażeby spokojnie oczekiwano decyzji parlamentu, która z pewnością sprowadzi ogólne uspokojenie.

Następnie przyjął prezydent deputację partji socjalno-demokratycznej pod przewodnictwem redaktora pisma socjalistycznego *Nepszava*, Garany'ego. Na przemówienie Garany'ego, dał Justh podobną odpowiedź, jak posłowi Mezössemu.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych, Kristoffy, został wczoraj wybrany posłem na sejm węgierski w miejscowości Bogsan.

Budapeszt. Posłowie, którzy w ostatnich czasach wystąpili z partji liberalnej, odbyli wczoraj konferencję, na której uchwalili nie stwarzać nowego stronnictwa. Oświadczyli, że stoją na zasadzie ustaw z r. 1867 i dążyć będą do umożliwienia przywrócenia harmonji między królem, a narodem i do utworzenia rządu parlamentarnego. Przewodniczącym swym obrali p. Nasi'ego.

Budapeszt. Poseł Vazsonyi zgłosił wniosek o wybór komisji dla przedłożenia projektu w sprawie powszechnego prawa głosowania.

Poseł Babo z partji Koszuta, również przedłożył wniosek o reformę wyborczą w duchu powszechnego głosowania.

Budapeszt. Już przed godz. 10 sala posiedzeń i galerje były przepełnione. O godz. wpół do 11 prezydent otwiera posiedzenie. Zjawienie się Fejervarego wita koalicja okrzykami: „Odejdź!"

Po załatwieniu formalności zabiera głos prezydent ministrów Fejervary.

Poseł Ivanka, z partji Koszuta, woła: „Niech żyją socjaliści!"

Bar. Fejervary zawiadamia, że rząd podał się do dymisji, ponieważ nie był w możności spełnić zadania, sobie powierzonego.

Głosy na lewicy: „Dobrze się stało!"

Fejervary zawiadamia, że będzie prowizorycznie dalej prowadził agendy i powiada, że ponieważ korona i teraz chce z łona większości rząd utworzyć, a dla przedłożenia propozycji koronie potrzebny jest pewien czas, przeto prosi o odczytanie otrzymanego reskryptu. (Wrzawa na lewicy).

Odczytano następnie reskrypt królewski, odraczający Izbę do 10 października. Wielka wrzawa na lewicy. Głosy: „Nie rozejdziemy się!"

Koszut oświadcza, że większość Izby trwa przy stanowisku, zajętem w adresie swoim, protestuje przeciw ponownemu odroczeniu Izby i żąda utrzymania w mocy uchwały Izby, powziętej przez sejm w d. 21 czerwca. (Oklaski na lewicy).

Wśród wielkiej wrzawy zabiera głos hr. Stefan Tisza.

Hr. Tisza sprzeciwia się wnioskowi Kossutha, który jest niedopuszczalny, ponieważ Izbę należy już po odczytaniu królewskiego reskryptu uważać za odroczoną.

Podczas przemowy Tiszy słychać często z różnych stron okrzyki i przychodzi do żywych scen.

Baron Fejervary wśród wielkiej wrzawy zabiera ponownie głos i występuje przeciw wywodom Koszuta, który twierdzi, że na adres uchwalony przez większość, Korona nie dała odpowiedzi. Mowca wskazuje na to, że w piśmie odręcznem, do niego skierowanem, wyraźnie jest określone stanowisko Korony.

Poseł Mezössy (socjalista) wnosi, aby Izba nie przyjęła do wiadomości odroczenia nielegalnego.

P. Apponyi polemizuje z wywodami Tiszy.

Bar. Fejervary wołając; „Moje uszanowanie". opuszcza salę obrad, a za nim wychodzą wszyscy ministrowie.

Hr. Tisza polemizuje jeszcze z wywo-

dami Apponyiego, poczem wychodzi również wraz ze stronnictwem liberalnem ze sali.

Prezydent przystępuje do głosowania.

Wniosek Kossutha jednogłośnie przyjęto, wniosek Merössego odrzucono.

Posiedzenie o godz. 1 zamknięto.

Cholera.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Gdańsk. (Tel. wł.). Wczoraj zgłoszono 10 nowych wypadków cholery — z tego 6 zakończyło się śmiercią.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Kongres antialkoholiczny.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet wydany przez miasto na cześć kongresu antialkoholicznego.

Sprawa drożyzny mięsa.

Praga. Pod przewodnictwem burmistrza Srba odbyła się w ratuszu narada w sprawie drożyzny środków żywności. Postanowiono utworzyć osobną komisję aprowizacyjną dla miasta i przedmieść. Polecono czeskim posłom czynić starania o otwarcie na czas trwania drożyzny mięsa granicy rumuńskiej dla dowozu mięsa i bydła i o zniżenie taryf na mięso, tudzież o to, aby na czas drożyzny mięsa zniesiono podatek konsumcyjny od mięsa.

Protest Serbji.

Białogród. Rząd polecił telegraficznie serbskiemu posłowi w Stambule wnieść energiczny protest z powodu napadu wojsk tureckich i albańskich na graniczne terytorjum serbskie, oraz z powodu zamordowania oficera serbskiego.

Zawieszenie broni.

Londyn. Do dzienników porannych donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Według urzędowego doniesienia pełnomocnicy dla zawieszenia broni zebrali się wczoraj w Szachedzy.

Protokół podpisano wczoraj o godzinie 7 wieczorem; postanowiono, że w całej Mandżurji mają być wstrzymane kroki nieprzyjacielskie i oznaczono strefę, do której przystęp obu armiom jest wzbroniony. Wszystkie korpusy armji zawiadomiono o tem. Zawieszenie broni najpóźniej w południe dnia 16 września wchodzi w życie.

Zatonięcie tajemniczego statku.

Londyn. Jak słychać, okręt „John Grafton" który w pobliżu Helsingforsu zatonął z ładunkiem broni, wyruszył w lipcu do Vlissingen, tam zmienił właściciela i otrzymał mieszaną załogę zagraniczną, angielska zaś załoga wróciła do Anglji: Dalej słychać, że „John Grafton" dnia 1 sierpnia koło pewnej wysepki w kanale „La Manche" spotkał się z okrętem „Fullerton", z którego przez dwa dni przeładowywano towary czy też broń do okrętu „Jon Grafton".

Stambuł. W miejsce śp. Müllera zamianowano austrjackim gen. inspektorem dla przeprowadzenia reform w Macedonji dra Oppenheimera.

Tokio. Utworzyło się zjednoczenie wybitnych japońskich kupców i przemysłowców celem podniesienia handlu eksportowego do Chin i Korei.

Strejk rzeźników.

W dniu dzisiejszym wybuchł strejk rzeźników, majstrów oraz czeladzi, w myśl uchwał które zapadły na zgromadzeniu, odbytem wczoraj w sali stowarzyszenia „Gwiazda". Poprzedni strejk czeladzi, wywołany przed dwoma tygodniami nietaktownem zachowaniem się wobec czeladzi przewodniczącego korporacji majstrów p. Żytnego, udało się załagodzić przez to, iż p. Żytny publicznie przeprosił obrażoną przez siebie czeladź a nadto, że korporacja majstrów obiecała do dni piętnastu rozpatrzyć postulaty czeladzi i dać na nie odpowiedź. Strejk obecny jest o wiele poważniejszej natury. Obecne bezrobocie wywołała zapowiedź majstrów zredukowania personalu robotniczego, a nadto obniżenia mu płacy, aby w ten sposób, jak tłómaczą majstrowie ułatwić zniżkę cen mięsa; z drugiej zaś strony sytuację pogarsza wrogie stanowisko majstrów wobec zainicjowanej przez gminę sprzedaży taniego mięsa prowincjonalnego.

Wobec takiej sytuacji w miejskiej rzeźni zapanowała dziś zupełna stagnacja, mimo, iż w dniu dzisiejszym w normalnych warunkach, jako w dzień targowy wrzeć powinno.

Pustką stoją wszystkie hale do bicia bydła, a na targowicy bydła, mimo, iż spędzono tam kilkaset sztuk bydła rzeźnego i cieląt, nie ma żadnego ruchu. Wczesnym już bowiem rankiem przybyła do rzeźni czeladź, która oświadczyła dyrekcji rzeźni, iż zaprzestaje pracy z powodu niedotrzymania przyrzeczeń przez pracodawców. Następnie odbyła ona dwa zgromadzenia, jedno na polance poza obrębem zakładu, drugie zaś w jednej z hal do bicia bydła, na którychto zebraniach omawiano w sposób gorący sytuację. Równocześnie z czeladzią zjawili się w rzeźni mniejsi majstrowie, którzy oświadczyli, iż nie zakupią ani jednej sztuki żywego towaru ani też chociażby najmniejszej ilości mięsa z prowincji przywiezionego, którego nawiasowo mówiąc, przywieziono na targ dzisiejszy, kilka tysięcy kilogramów. Słowem stagnacja na całej linji.

Dopiero około godziny 12 w południe nastała pewna zmiana na lepsze, a mianowicie w tym kierunku, iż niektórzy mniejsi rzeźnicy postanowili zakupić od prowincjonalnych handlarzy, przywiezione na targ mięso. Zaraz też wybrana z łona owych majstrów deputacja weszła w pertraktacje z handlarzami.

Dotychczas sytuacja nie uległa żadnej poważniejszej zmianie.

Na razie nie należy obawiać się, aby mieszkańcy Lwowa pozostali bez mięsa, ponieważ rzeźnia ma zapasy na 8 do 10 dni.

KRONIKA.

Lwów 15 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +22° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki, powrócił dziś z Wiednia do Lwowa.

Sejm galicyjski — jak donoszą z Wiednia — ma być zwołany na dzień 10 października rb.

Sprzedaż mięsa prowincjonalnego. Na placu Strzeleckim sprzedawano dziś mięso wołowe, baraninę i wieprzowinę w pięciu straganach. Ogółem sprzedano do 700 kg.

Kronika krakowska. (Telefonem). Dziś rozpoczęła się kadencja sądu przysięgłych rozprawą przeciw byłym uczniom gimnazjum tarnowskiego: Ignacemu Mrozowi i Kazimierzowi Czuprynie oraz fiakrowi Adamowi Kowialskiemu. Mróz obwiniony jest o kradzież 1200 koron na szkodę swego krewnego ks. Szablowskiego w Strzelcach Wielkich. Kwotą tą podzielił się on z Czupryną i Kowialskim. Rozprawa skończy się dziś w południe.

Celem dostarczenia tańszego mięsa ludności miasta organizuje się w Krakowie spółka hodowli królików na wzór Lwowa.

Pożar. Dnia 8 bm. w Rozworzanach w pow. przemyślańskim zniszczył pożar kilkadziesiąt gospodarstw z budynkami i zapasami zboża. Ogień wzniecily dzieci, które pozostawione bez dozoru piekły kartofle w stodole. Szkoda wynosi przeszło 80.000 koron. Pożar byłby przybrał jeszcze większe rozmiary, ale dzięki ratunkowi wojska, załogującego chwilowo we wsi w przemarszu do Lwowa, zdołano ogień umiejscowić.

Niema cholery w Czerniowcach. Z kompetentnej strony otrzymujemy wiadomość, że telegramy w pismach niemieckich o wybuchu cholery na przedmieściu Czerniowiec „Monasterzyska" były nieprawdziwe. Cholery w Czerniowcach, ani w ogóle na Bukowinie nie było ani jednego wypadku.

Frekwencja uniwersytetów w Austrji. Ministerstwo oświaty ogłosiło wykaz frekwencji uniwersytetów w krajach austrjackich za letnie półrocze 1905 r. wedle stanu uczniów z dnia 31 maja. Uniwersytet w Wiedniu liczył w owym czasie 6134 słuchaczów; uniwersytet w Insbruku 916; uniwersytet w Gracu 1614; niemiecki uniwersytet w Pradze 1314; czeski uniwersytet w Pradze 1419; uniwersytet w Czerniowcach 638 słuchaczów.

Uniwersytet we **Lwowie** miał na wydziale teologicznym 316 zwyczajnych i 71 nadzwyczajnych słuchaczów; na wydziale prawniczym 1261 zwyczajnych i 21 nadzwyczajnych, między nimi 15 słuchaczy rachunkowości państwowej; na wydziale lekarskim 87 zwyczajnych słuchaczów, 10 zwyczajnych słuchaczek i 1 nadzwyczajnego słuchacza; na wydziale filozoficznym 663 zwyczajnych słuchaczów, 40 zwyczajnych słuchaczek, 56 nadzwyczajnych słuchaczów, pomiędzy którymi 30 farmaceutów, 89 nadzwyczajnych słuchaczek, 1 hospitanta i 3 hospitantki. Ogół słuchaczów wynosił 2619.

Uniwersytet w **Krakowie** liczył na wydziale teologicznym 67 zwyczajnych słuchaczów; na wydziale prawniczym 675 zwyczajnych słuchaczów, 8 nadzwyczajnych; na wydziale lekarskim 130 zwyczajnych słuchaczów, 22 zwyczajne słuchaczki, 15 nadzwyczajnych słuchaczów, 1 nadzwyczajną słuchaczkę i 9 hospitantek; na wydziale filozoficznym 687 zwyczajnych słuchaczów, 44 zwyczajne słuchaczki, 138 nadzwyczajnych słuchaczów, między nimi 12 kandydatów stanu nauczycielskiego i 10 farmaceutów, 77 nadzwyczajnych słuchaczek, tudzież 10 hospitantek. Ogół słuchaczów wynosił 1883.

Proces o oszustwa kolejowe, odbędzie się 18 bm. przed sądem przysięgłych w Pile. Zawezwano 14 rzeczoznawców i 209 świadków. Akt oskarżenia obejmuje 60 stronic. Oskarżeni są: urzędnik kolejowy Belke, administrator materjałów kolejowych Geburczyk, kupiec Friedeberg z Wrocławia i dyrektor fabryki przyborów kolejowych Koch z Gdańska. Belkemu zarzuca akt oskarżenia złodziejstwo i sfałszowanie dokumentów. Miał on od 1 września 1899 r. począwszy skraść 700 000 kilogramów szyn kolejowych, w czem pomagała mu żona i Geburczyk. Friedeberg i Koch kupowali, lub przechowywali skradzione szyny. — Między obrońcami znajduje się także radca sprawiedliwości Popławski z Piły.

Pożar Połągi. Piękna nadmorska miejscowość kąpielowa położona na południowym krańcu Kurlandji w odległości niespełna pół mili od granicy pruskiej spłonęła w nocy z 12 na 13 bm. Z pomocą kilku okolicznych straży ogniowych uratowano pałac hr. Tyszkiewicza, pocztę, nowowybudowany kościół, budynek sądowy i kilka innych budynków. Zgorzał natomiast kurhaus i zakłady kąpielowe. Z Połągą związane są liczne wspomnienia historyczne. W r. 1409 Żmudzini pobili tu na głowę krzyżaków. Pod Połągą wznosi się wzgórze, zwane „Biruta", będące dla Litwy tem, czem mogiła Wandy dla Małopolan. Tu mieszkała córka Widymunda, Biruta, poświęcona bogom. Kiejstut porwał ją przecież i w Trokach poślubił. Miał z nią syna Witolda. Po śmierci Kiejstuta, Biruta, pomimo chrztu syna, powróciła pod Połągę. Tu, po jej zgonie, w r. 1416, na cześć jej usypano mogiłę, którą lud litewski zowie dotychczas „grobem świętej Biruty". Połąga ma ludność nieliczną, złożoną ze Żmudzinów i Łotyszów. Z zabytków przeszłości zasługują na uwagę: kościół drewniany, szczątki wału kamiennego, które niegdyś stanowiły ściany jedynego na Litwie portu morskiego i dwa popękane działa na okopie parku spacerowego.

Śmierć bohaterki z roku 1870. Z Paryża donoszą: Na cmentarzu Montreuil sous-Bois złożono zwłoki jednej z największych patrjotek francuskich, Była nią *la mére* Jarrethout. Pochowano ją z honorami wojskowymi. Ojczyźnie swej oddała liczne usługi na polu walki; pierś miała zasianą orderami i medalami zasługi. Nigdy ich jednak nie nosiła chyba z konieczności, gdy ją proszono na obchody narodowe. Przez całe swe życie (zmarła w 89 roku) odznaczała się pobożnością i skromnością, jak wiele z jej bliższych rodaczek. Była z pochodzenia Bretonką. Z domu Marja Biohain, miała z pierwszego małżeństwa 4 synów. W r. 1861 wyszła za Jarrethouta.

Gdy wybuchła wojna z Prusakiem, cała rodzina zaciągnęła się do pułku fizylierów. „Matka Jarrethout" brała udział w bohaterskiej obronie Chateaudun, a potem w różnych potyczkach pod generałem Chanzy. Dwaj jej syno-

wie otrzymali na polu walki zaszczytne odznaczenia. Zacna ta kobieta nie tyle bronią, jak raczej w roli „miłosiernej Samarytanki“ przysługiwała się ojczyznie. Chociaż Jarrethout miała już wtedy 54 lat, widziano ją wszędzie, gdzie najbardziej zacięte walki się rozgrywały, jak z nadludzką odwagą spieszyła rannym z pomocą. W czasie morderczej walki pod Alençon (15 stycznia 1871) została ranną. Choć jej krew sączyła się obficie, wytrwała wśród gradu kul nieprzyjacielskich i zaopatrywała bardziej rannych żołnierzy. Aczkolwiek „mère Jarrethout“ nieocenione oddała usługi armji francuskiej, dopiero w 20 lat po wojnie otrzymała krzyż kawalerski Legii honorowej. Było to za prezydentury Grévyego. Gdy straciła męża i wszystkich synów, osiadła w zacisznem Belleville, żyjąc ze skromnego zasiłku ministerstwa wojny. Dziś, po jej śmierci, prasa francuska poświęca bohaterce gorące wspomnienia.

Robotnik płacący długi ojczyzny. Niejaki Pedro Alvarado, ubogi górnik meksykański, dzięki niezmordowanej pracy i niezwykłemu szczęściu, w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu doszedł do tak znacznego majątku, że obecnie posiada kopalnię złota, przynoszącą mu 50 miljonów dochodu rocznego. Alvarado postanowił tedy okazać wdzięczność krajowi swemu, który mu dopomógł do zostania bogaczem i oświadczył rządowi, iż zapłaci z własnych środków cały dług państwowy Meksyku wynoszący 75 miljonów.

Praktyczni pacjenci. W poczekalniach niektórych lekarzy warszawskich, ukazały się zawiadomienia, zawierające uprzejmą prośbę do pp. pacjentów, aby płacąc honorarjum za poradę, nie dawali... rubli fałszywych. Wielu lekarzy skarży się, że istotnie otrzymują dość często honorarjum falsyfikatami co na razie trudno stwierdzić i na to też widocznie praktyczni pacjenci liczą.

Skuteczne ogłoszenie. Zabawną anegdotę opowiada Mac Donaugh w *Monthly Review*, omawiając kwestję umiejętnego ogłaszania się w pismach. Pewien jegomość pozostawił w kościele, tuż przy wejściu, kosztowny parasol. O zgubie swej ogłosił w pismach, ofiarowując hojną nagrodę. Ogłoszenie to wcale nie poskutkowało. Zwrócił się tedy o poradę do znajomego dziennikarza. Ten napisał ogłoszenie treści następującej: „W ubiegłą niedzielę w kościele św. Piotra, w czasie sumy, pewien jegomość zabrał cudzy parasol jedwabny. Jegomości owego, który przyswojeniem sobie cudzej własności skalał chrześcijański charakter świątyni, zauważono. Nie chcąc występować przeciw niemu publicznie, prawy właściciel parasola prosi owego jegomości o zwrócenie cudzej własności pod adresem: High Street 10, m. 16. Skutek ogłoszenia był nieoczekiwany: nazajutrz po zamieszczeniu go w gazetach, drzwi w mieszkaniu właściciela zagubionego parasola prawie się nie zamykały. Posłańcy znosili parasol za parasolem z listami zapewniającymi, że przyswojenie cudzej własności nastąpiło skutkiem nieuwagi i że się to już nigdy nie powtórzy. Ogłoszenie zgromadziło w przedpokoju poszkodowanego dwa tuziny parasoli, ale... jego własnego nie było między nimi.

Z kraju.

Buczacz (*Napad na studenta*) W sobotę dnia 10 b. m. szedł uczeń III klasy gimnazjum buczackiego Eliasz Horn, syn właściciela realności w Ćwitowej, do Buczacza. — Na drodze tuż za lasem, napadło go 4 drabów i postępowało za nim, a jeden z nich zbliżył się do niego i bez najmniejszej przyczyny strzelił z tyłu. Kula utkwiła Hornowi pod czaszką. Po tym zamachu sprawcy zbiegli, a postrzelony chłopiec dowlókł się z powrotem do domu do Ćwitowej. Ojciec odwiózł ciężko rannego do szpitala do Lwowa. Żandarmerja jest już na tropie sprawców.

Tarnobrzeg. (*Koronacja obrazu*). Cichy zakątek nad Wisłą ożywił się w dniach od 4 do 8 września, święcąc pierwszą rocznicę koronacji Cudownego obrazu Matki Bożej. Niezmordowany w pracy przeor klasztoru, o. Stefan Płaszczycz, który sam, o własnych prawie siłach dokonał trudnego dzieła koronacji, postarał się i w tym roku pamiątkę tego dnia, obchodzić jak najuroczyściej. Odbyły się więc trzydniowe rekolekcje, podczas których głosili piękne nauki: o. Metody Kapturkiewicz i o. Wincenty Szumski. Wieczorem, po śpiewie litanji, w płomiennych słowach, przemawiał o. Konstanty Żukiewicz, zachęcając lud do gorącej miłości Marji, a płacz serdeczny, wydobywający się z piersi tłumów, świadczył wymownie, jaki serdeczny oddźwięk znajduje słowo o Niepokalanej w sercach polskiego ludu. Dzień Narodzenia Najświętszej Panny, mimo ponurych wieści o cholerze, w sąsiednim pojawiającej się powiecie, zebrał nad wyraz liczny, bo prawie 30.000 tłum wiernych. Uroczystość uświetnił swem przybyciem ks. biskup Fischer.

Wspaniała to była chwila, kiedy arcypasterz w otoczeniu licznego duchowieństwa, odprawiał Przenajświętszą Ofiarę, przy ołtarzu, ustawionym na cmentarzu kościelnym, z którego roztacza się śliczny widok na Wisłę i urocze ziemie podzielonej naszej Ojczyzny. Po ewangelji wstąpił ks. biskup na ambonę i w prostych, a rzewnych słowach, przypominał ludowi obowiązki jego wobec Królowej nieba i ziemi. Odprawiwszy sumę, poświęcił pamiątkową tablicę, na której widnieje napis: „Na tem miejscu ukoronowano obraz Matki Boskiej Dzikowskiej, za zezwoleniem Stolicy św., dnia 8 września roku 1904“. Do Komunji św. przystąpiło przeszło 6000 osób, a do Sakramentu bierzmowania około 1000 osób.

Tarnów. (*Poświęcenie kamienia węgielnego*). W niedzielę odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół przy ul. Krakowskiej. Poświęcenia dokonał ks. biskup Wałęga w asystencji kleru, kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. infułat Walczyński W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz, stowarzyszeń, korporacyj i liczne tłumy publiczności.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 15 września.

(*fr.*) Prąd zwyżkowy, którego punktem wyjścia była wiadomość o dymisji gabinetu bar. Fejervary'ego, robił dziś dalsze postępy. Olbrzymie, a bardzo korzystne wrażenie wywołała na giełdzie wiadomość, że przywódcy stronnictw węgierskich mają być znów powołani do cesarza. W ten sposób rodzi się bowiem nadzieja, że znów przecie uda się w sposób pokojowy załatwić przesilenie węgierskie. Akcje węgierskiego Banku kredytowego podskoczyły w kursie o 6 koron, podniósł się także kurs renty węgierskiej.

Walory przemysłowe zamknięto prawie bez wyjątku wyższymi kursami, z kolejowych zaś największą zwyżkę uzyskały akcje kolei busztiehradzkiej.

Z Petersburga donoszą, że cyrkulacja papierowych rubli dosięgła już sumy 1100 miljonów rubli i jest o 200 miljonów niższa od całej sumy zapasów złota, jakim rozporządza rosyjski bank państwowy.

— **Z kolei.** Z dniem 10 września rb. otwartą została dla ruchu osobowego i pakunkowego, ładownia Semtsch, położona w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Pradze, przy szlaku kolei lokalnej Obernitz-Sedlitz-Tschischkowitz między stacjami Triblitz i Liebshausen.

— **Brody** 14 września. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 4 do 5 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silniejsze.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·10 do 5·35 rs., żyto z bliższych okolic po 4·50 do 4·65 rs., hreczkę z bliższych okolic po 4·50 do 4·60 rs., proso z bliższych okolic po 4·60 do 4·65 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·60 do 3·75 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·75 do 3·95 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 15 września. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na październik 15·78 do 15·80; pszenica na kwiecień 16·48 do 16·57; żyto na październik 12·80 do 12·82; żyto na kwiecień 1906 r. 13·48 do 13·50; owies na październik 12·24 do 12·26; owies na kwiecień 1906 r. 12·62 do 12·64; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukudza na maj 1906 r. 13·24 do 13·26; rzepak na wrzesień —·— do —·—. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: ustalone. Pogoda: ciepło.

— **Wiedeń** 15 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 684·50, Akcje węg. Zakł. kred. 799·50, Akcje Anglobanku 319·25, Akcje Unionbanku 565·.., Akcje Laenderbanku 450·50, Akcje Bankvereinu 573·75, Akcje Bodencredit 1051 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 562·50 Akcje kolei państw. 676·50, Akcje kolei połud. 103·50, Kolei Elbetal 452·50, Akcje kolei Północnej 5900, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 541·7.., Akcje Rima Muranji 555·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2747. Akcje fabryki broni 570·—, Akcje tureckie tytoniowe 379·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 914· Oblig. węg. indemn. 96·80, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·60 Węgierska renta kor. 97·1.. 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·90 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacje kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·30, Losy tureckie 145·75 Marki 117·40, Ruble 253·50

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.